

Konferencja na rozpoczęcie rekolekcji lectio divina „Z Jezusem rozeznawać wolę Ojca”

Dlaczego możemy twierdzić, że Jezus rozeznawał wolę Ojca?

Rekolekcje w blasku tajemnicy osoby Wcielonego Syna Bożego: prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka.

1. Chrześcijańskie rozeznawanie znaków.

Rozeznawanie znaków Bożego działania w świecie jest jedną z kluczowych umiejętności, jakie uczeń-chrześcijanin zdobywa dzięki przyjaźni z Jezusem. W Ewangelii św. Łukasza Pan Jezus wobec słuchających Go tłumów wprost wypowiedział mocne słowa przygany: „Obłudnicy! Umiecie rozeznawać to, co dzieje się na ziemi i niebie, a czemu nie potraficie rozeznąć obecnego czasu? Dlaczego [...] sami z siebie nie rozsądzacie tego, co jest słuszne?” (12, 56-57). Od apostołów Pan Jezus oczekiwał większej zdolności odczytywania Bożych dzieł niż od przygodnych słuchaczy. Po dłuższym czasie wspólnego wędrowania z apostołami opowiedział im oraz tłumom przypowieść o siewcy, czyli o przyczynach różnego losu Bożego Słowa w ludzkich sercach. Tej przypowieści apostołowie nie zrozumieli, co Jezus zauważył już z pewnym bólem, mówiąc: „Nie rozumiecie tej przypowieści? Jak więc zrozumiecie inne przypowieści?” (Mk 4, 13). Kiedy po drugim cudzie rozmnożenia chlebów i ryb uczniowie w łodzi rozmawiali o tym, że nie zabrali chleba, Jezus ponownie ujawnił swój ból i wskazał na przyczyny ich płytkiego rozumienia cudów: „Czemu wciąż nie rozumiecie i nie pojmujecie? Wasze serca są aż tak zatwardziałe? Macie oczy, a nie widzicie; macie oczy, a nie słyszycie” (Mk 8, 17b-18). Słowa Pana Jezusa brzmią w naszych uszach surowo, skoro jednak takimi były, trzeba nam zapytać: Dlaczego Jezus aż tak nalegał, by Jego uczniowie pogłębili swoje rozumienie tego, w czym uczestniczą i czego są świadkami? Dlaczego rozpoznawanie woli Boga Ojca jest tak ważne?

Odpowiedź przynosi nam samo Słowo Boże. W Ewangelii Janowej do uczniów powracających z żywnością z miasta Sychar Jezus mówi: „Moim pokarmem jest wypełnienie woli Tego, który Mnie posłał oraz wykonanie wyznaczonego mi dzieła”

(J 4, 34). Od początku publicznej misji Jezus-człowiek czuje się więc posłany przez Ojca i chce wypełnić we wszystkim Jego ojcowską wolę. Jako Syn Jezus rozumie posłuszeństwo Ojcu jako nieodzowny wyraz miłości i dlatego każdego ze swoich uczniów pragnie prowadzić do miłości Ojca rozumianej jako posłuszeństwo wobec Jego świętej woli. Aby wypełnić wolę Ojca, uczeń musi od Jezusa nauczyć się jej rozpoznawania, przyjmowania za swoją i realizowania nawet za wysoką cenę odrzucenia przez ludzi, cierpienia, a czasem nawet za oddania życia. Czy jednak Jezus jako człowiek rozeznawał wolę Ojca? Czy nie znał jej od razu całej, tak jak my znamy przebieg wydarzeń filmu, który już kiedyś oglądaliśmy?

2. Jezus i rozeznawanie woli Ojca

Kompendium katolickiego nauczania na temat osoby Jezusa Chrystusa zawarte jest w Katechizmie Kościoła Katolickiego. W rozdziale drugim, zatytułowanym „Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego”, pojawia się paragraf noszący tytuł: „W jaki sposób Syn Boży jest człowiekiem?” (nr-y 470-478). Tam właśnie w numerze 472. czytamy: „Dusza ludzka, którą przyjął Syn Boży, jest wyposażona w prawdziwe ludzkie poznanie. Jako takie nie mogło być ono nieograniczone; realizowało się w warunkach historycznych Jego istnienia w czasie i przestrzeni. Dlatego Syn Boży, stając się człowiekiem, mógł wzrastać ‘w mądrości, w latach i w łasce’ (Łk 2, 52), a także zdobywać wiadomości o tym, czego, będąc człowiekiem, trzeba uczyć się w sposób doświadczalny. Odpowiadało to rzeczywistości jego dobrowolnego unizienia się w ‘postaci sługi’ (Flp 2, 7)”.

Czytając dwa kolejne punkty natrafimy jednak na trudność w pogodzeniu ich z punktem właśnie zacytowanym: „Syn ujawniał także w swoim ludzkim poznaniu Boską zdolność przenikania myśli ukrytych w ludzkich sercach (por. Mk 2, 8; J 2, 25)” (nr 473), oraz: „Ludzkie poznanie Chrystusa w pełni uczestniczyło w znajomości wiecznych zamysłów, które przyszedł objawić” (nr 474).

Jak można uzgodnić tę pozorną niezgodność w ujęciu tajemnicy Jezusa Chrystusa? Teologiczna hipoteza wyjaśniająca, w jaki sposób poznanie Jezusa-człowieka było w pełni ludzkie, a zarazem uczestniczyło w znajomości wiecznych zamysłów, może być następująca: stając się człowiekiem, Syn Boży zgodził się na to, że to Ojciec będzie otwierał dla Niego „wieczne zamysły”, a więc ludzką świadomością pozna te tylko, które z Jezusem rozeznawać wolę Ojca

posłużą wybawieniu ludzi z mocy grzechu i śmierci. Również serca i myśli innych ludzi Jezus-człowiek mógł znać w takiej mierze, jaką ustalił dla Niego w swojej miłości Bóg Ojciec. W takim właśnie pełnym powierzeniu się woli Ojca we Wcieleniu zrealizowało się pełne miłości uniżenie Syna Bożego.

3. Kościół współczesny wobec tajemnicy Jezusa Boga-człowieka

Kościół współczesny niesie skarb wiary w Jezusa jako Boga i człowieka, ukazując tę prawdę jako centrum chrześcijańskiego nauczania. Soborowi watykańskiemu II zawdzięczamy piękną syntezę prawdy wiary o współistnieniu w Jezusie dwóch natur Boskiej i ludzkiej. W Konstytucji *Gaudium et spes* czytamy: „Skoro w nim [Jezusie Chrystusie] przybrana natura nie ulega zniszczeniu, tym samym została ona wyniesiona do wysokiej godności. Albowiem On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu”¹. Relacja z Jezusem, który ludzkimi rękami pracuje, myśli ludzkim umysłem, działa ludzką wolą i kocha ludzkim sercem, dla nas, uczniów, jest skarbem nie do przecenienia. Tylko bowiem Jezus-człowiek mógł nauczyć nas, jak integrować nasze władze, umysł, wolę i serce, tak, by nimi rozpoznawać głos Ojca i działać zgodnie z nim.

Święty Jan Paweł II także zostawił nam piękny opis Syna Bożego jako Dobrego Pasterza o tak bardzo ludzkim obliczu. „Jego życie – pisał Jan Paweł II – jest nieustannym ukazywaniem i codziennym stosowaniem w praktyce Jego ‘miłości pasterskiej’: Jezus lituje się nad tłumami, bo były znękanе i porzucone, jak owce bez pasterza (por. *Mt* 9, 35-36); szuka owiec zagubionych i rozproszonych (por. *Mt* 18, 12-14), a gdy je odnajdzie, cieszy się, zbiera je i broni, zna je i woła każdą po imieniu (por. *J* 10, 3), prowadzi je do wody i na zielone pastwiska, gdzie mogą odpocząć (por. *Ps* 23 [22]), przygotowuje dla nich posiłek i karmi je swoim własnym życiem. To życie Dobry Pasterz daje w swojej śmierci i zmartwychwstaniu”².

1 Sobór watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 22.

2 Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, nr 22.

4. Biblijne i niebiblijne rozumienia wyrażenia „wola Boża”

W cywilizacji Zachodu dominuje dzisiaj rozumienie człowieka, którego nie da się pogodzić z antropologią chrześcijańską. Świecka antropologia przyznała bowiem pierwszeństwo wolności człowieka, a zarazem podważyła zaufanie do rozumu w jego funkcji odkrywania prawdy, zwłaszcza prawdy o dobru moralnym i o Bogu. Rzeczywiście jest tak, jak pisze kard. Franc Rodé: „Dziś wielu ludzi skłania się ku temu, by wszelką formę zależności uważać za upokorzenie. Tymczasem już w samą naturę stworzenia wpisuje się zależność od Innego, a także, ze względu na relacje, zależność od innych”³. Jako uczniowie Jezusa nie jesteśmy w pełni odporni na tę niebiblijną i niechrześcijańską ideologię, sączącą się do naszych umysłów i serc. Przyjmując ją nieświadomie, zaczynamy przeżywać termin „wola Boża” z pewną alergią, podejrzewając Boga Ojca o jakiś zamach na naszą świętą (do)wolność.

Alergia na „wolę Bożą” ma też swój wewnątrzkościelny kontekst, zbyt często bowiem zwrotem tym posługiwano się w sytuacjach nadużywania władzy, przypisując ludzkim motywacjom, czasem skrajnie zeświecczonym, walor Bożej woli. Ostatnie dokumenty Kościoła na temat posłuszeństwa zwracają uwagę na ryzyko pochopnego sięgania po termin „wola Boża”. „Władza, ze swojej strony – pisze kardynał Rodé – winna usilnie – z pomocą modlitwy, refleksji i rady innych – szukać tego, czego naprawdę Bóg chce. W przeciwnym razie przełożony czy przełożona, zamiast reprezentować Boga, podejmie ryzyko, że postawi siebie samego nierozważnie na Jego miejscu”⁴. Nadużycia pojęcia „wola Boża” miały i – niestety – nadal mają czasem miejsce w sakramencie spowiedzi i w kierownictwie duchowym, gdzie zamiast towarzyszenia osobie w jej poszukiwaniu i przyjęciu woli Ojca pojawia się narzucanie przez spowiednika lub kierownika duchowego własnego rozumienia tego, co jest wolą Bożą dla brata czy siostry. Doświadczenie takiego przemocowego towarzyszenia zostawia w osobach trwałe ślad, ranę, która goi się długo, a nieraz i do końca życia powoduje alergię na określenie „wola Boża”. Osobiście uważam, że również w niektórych grupach charyzmatycznych, pojawiają się nadużycia w przekazywaniu innym tego, co uznaje się za wolę Bożą. Praktyka, na przykład, mówienia innej osobie: „usłyszałem słowo dla Ciebie”, budzi opór

3 Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja *Faciam Tuam, Domine, requiram. Posługa władzy i posłuszeństwo*, nr 4.

4 *Posługa władzy i posłuszeństwo*, nr 12.

w moim sercu. Dlaczego bowiem Pan Bóg miałby mnie właśnie wysyłać do innej osoby ochrzczonej, która sama jest świątynią Ducha Świętego? Co ta osoba ma zrobić z moim komunikatem, zawierającym jeden-dwa wersety Pisma Świętego, wyrwane z kontekstu, zwłaszcza jeśli jest osobą uległą, a słyszy komunikat od osoby obdarzonej autorytetem w tej wspólnoty? Pan Bóg przecież prowadzi z każdym z nas osobisty dialog...

Jakie jest zatem chrześcijańskie, biblijne rozumienie pojęcia „wola Boża”? Ważną wskazówkę odnajdujemy w Liście do Hebrajczyków, którego autor w drugiej połowie pierwszego wieku reflektuje tajemnicę Syna Bożego i pisze: Jezus Chrystus „musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby stać się miłosiernym, a zarazem wiarygodnym wobec Boga najwyższym kapłanem, który zgładzi grzechy ludu. Skoro bowiem sam doświadczył pokusy, potrafi przyjść z pomocą kuszonym!” (Hbr 2, 17-18). Już wtedy, w pierwszym wieku, wspólnota chrześcijańska przyjmowała, że upodobnienie Syna Bożego do ludzi obejmowało doświadczenie przez Niego pokusy, czyli działania złego ducha. Jezus zdobył najgłębsze z możliwych rozumienie naszej kondycji, ponieważ jako człowiek doświadczył „wszystkiego – oprócz grzechu”. Autor Listu do Hebrajczyków pisze wprost: „Nie takiego [...] mamy najwyższego kapłana, który by nie mógłby współczuć nam w słabościach. Przeciwnie, podobnie jak my doświadczył On wszystkiego – oprócz grzechu” (Hbr 4, 15). Tylko więc kontemplując postawę Jezusa w dialogu z Ojcem, postawę wyłaniającą się z przekazu Ewangelii, możemy uczyć się – mimo przeżywanych ograniczeń i słabości – wybierania woli Ojca. O tym kluczowym zadaniu każdego chrześcijanina kardynał Franc Rodé pisze tak: „Człowiek wierzący szuka Boga żywego i prawdziwego, [...] Boga, którego nie uczynił na swój obraz i podobieństwo; [...] Boga, który objawia człowiekowi swoją wolę, który wskazuje mu drogi, by mógł nimi dojść do Niego: ‘Ukaż mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, rozkosze po Twojej prawicy’ (Ps 16, 11). Szukać woli Bożej to szukać woli przyjaznej, życzliwej, która pragnie naszej realizacji, która przede wszystkim oczekuje naszej dobrowolnej odpowiedzi na Jego miłość, by czynić nas narzędziami miłości Bożej”⁵.

5. Temat rozeznawania w rekolekcjach ze Słowem Bożym

⁵ *Posługa władzy i posłuszeństwo*, nr 4.

Proponowana w tych rekolekcjach droga osobistej modlitwy Słowem Bożym może nam pomóc spotkać się ze świętym i ludzkim człowieczeństwem Jezusa Chrystusa. W przygotowywaniu wprowadzeń do modlitwy towarzyszyło mi przekonanie św. Teresy od Jezusa o tym, że zjednoczenie z Bogiem możliwe jest dla chrześcijanina tylko poprzez medytowanie tajemnicy człowieczeństwa Jezusa Chrystusa. Klimat rekolekcji *lectio divina*, zostawienie swojego środowiska życia i wejście w pełne rekolekcyjne milczenie, pomoże nam na świeżo przyjąć i przemodlić wybrane fragmenty Ewangelii, ukazujące Jezusa w Jego procesie rozeznawania woli Ojca. Naszym wołaniem na najbliższe dni, zanoszonym pokornie do Ducha Świętego, niech stanie się prośba o łaskę zbliżenia się do tajemnicy Jezusa Chrystusa i Jego relacji z Ojcem, łaskę pokornego kontemplowania Jezusa, który się modli, a następnie działa, wypełniając pragnienie swojego Ojca. Wytrwała modlitwa Słowem pozwoli każdemu z nas – jak ufam – zobaczyć także to, co utrudnia nam rozpoznawanie woli Ojca w konkretnych okolicznościach naszych powołań, a zwłaszcza w decyzjach, które podejmujemy. Szczególną uwagę zwrócimy na wpływ duchowego smutku i acedii, ogólnie mówiąc – wpływ strapień duchowych, na nasze życiowe wybory – i te duże, z długotrwałymi konsekwencjami dla nas samych i dla innych, i te zwykłe, „małe” wybory, z których składa się nasza codzienność.

6. Propozycja lektury na rekolekcje z tematem rozeznawania woli Bożej (do wykorzystania według osobistej potrzeby):

- List do Hebrajczyków;
- Instrukcja *Faciam Tuam, Domine, requiram. Posługa władzy i posłuszeństwo* - zwłaszcza, choć nie wyłącznie, dla osób zakonnych;
- Katechizm Kościoła Katolickiego, dział drugi: „Wyznanie wiary chrześcijańskiej”, rozdział drugi: „Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego”(od numeru 456).
- „Dekalog na czas rozeznawania i podejmowania decyzji”, w: P. Ślęczka SDS, *Życiowe wybory. 'Lectio divina' z Jakubem, synem Izaaka*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2013, s. 127-142.